Rok 3 Poznań, w listopadzie 1929 r. Nr. 11

Nowiny Akuszeryjne

Organ Związku Zawodowego Położnych z siedzibą w Poznaniu

Redakcja i Adm.: Poznań, G. Wilda 42, II p. Otwarte we wtorki i piątki od godziny 11 — 15 | Konto czekowe: P. K. O., Poznań 211.072 | Prenumerata kwart. na prowincji zł 2,00 Numer pojedyńczy w miejscu . . . zł 0,60

Ceny ogłoszeń: cała strona 80,— zł, 1/2 strony 45,— zł, 1/4 strony 25,— zł, 1/8 strony 15,— zł. Rabatu udziela się przy ogłoszeniach 3 krotnych 3 %, przy 6 krotnych 5 %, przy 12 krotnych czyli całorocznych 8 %.

Z Wojewódzkiej Kliniki dla Kobiet i Szkoły Położnych w Poznaniu.
Dyrektor: Prof. Dr. Kowalski).

Doc. Dr. Bajoński.

Stosunek ciąży, porodu i połogu do przewodu pokarmowego.

Przemieszczenie jakiego doznają jelita pod wpływem ciężarnej i poporodowej macicy wpływa niewątpliwie w znacznym stopniu na powstanie i przebieg niektórych cierpień dotyczących przewodu pokarmowego. Pod jednym względem przedstawia rozległe przyleganie przedniej ściany ciężarnej macicy do powłok brzusznych i przesunięcie przez nią jelit ku górze i tyłowi zjawisko korzystne, gdyż odsuwa je od otworów przepuklinowych przedniej ściany brzusznej i zapobiega powstaniu niebezpiecznego uwięzienia jelit. W istocie spotykamy uwięzienie jelita w otworze przepuklinowym podczas ciąży nad wyraz rzadko. Tylko w jednym przypadku sprzyja ciąża powstaniu przepukliny i to przepukliny do przepony brzusznej, zrozumiałej ze względu na przemieszczenie jelit przez ciężarną macicę ku górze i wzmożenie ciśnienia wewnątrz jamy brzusznej.

Daleko częściej i niekorzystniej ujawnia się ciążowe przemieszczenie jelit w stosunku do ostrego zapalenia wyrostka robaczkowego, gdyż przesunięcie takowego wzwyż potęguje niebezpieczeństwo powstania ogólnego, zazwyczaj w skutkach bardzo niebezpiecznego zapalenia otrzewnej.

Do najczęstszych zaburzeń jelitowych podczas ciąży należy zaparcie stolca, którego usunięcie napotyka podczas ciąży na większe trudności aniżeli poza ciążą. W niektórych przypadkach powoduje zaparcie czyli zatwardzenie mdłości, nudności, bóle głowy, wzdęcia, a nawet womity niepowściągliwe. Niekiedy wzdęcia mogą być tak znaczne, że budzą podejrzenie o skręt jelit. Objawy te zazwyczaj ustępują po należytem opróżnieniu kiszki stolcowej. Bardzo często skarżą się ciężarne na przewlekłe zaparcie w pierwszych miesiącach ciąży, to jest w okresie, w którym macica znajduje się jeszcze w małej miednicy i uciska na kiszkę stolcową.

Podczas porodu może przepełniona kiszka stolcowa ujemnie wpłynąć na bóle porodowe. Dokładne od dawna stosowane opróżnianie kiszki przed porodem znajduje zatem już z tego powodu należyte uzasadnienie pominąwszy niebezpieczeństwo zakażenia rodzącej z kiszki odchodowej nie należycie opróżnionej przez wypychanie kału na zewnątrz podczas przerzynania się główki. W rzadkich przypadkach mogą zapieczone, twarde i obfite masy kałowe stanowić nawet przeszkodę porodową. W trzecim okresie porodu wywoluje przepełniona kiszka stolcowa często trudności w odczepieniu i wydaleniu łożyska oraz krwawienia poporodowe.

Na specjalne podkreślenie zasługuje obstypacja występująca w połogu. Wiotkie powłoki brzuszne, niezwykłe i spokojne leżenie w łóżku, niekiedy bolesna i wrażliwa rana na kroczu niesprzyjają naturalnej czynności jelit. Gwałtowne obniżenie ciśnienia wewnątrz-brzusznego, spowodowane opróżnieniem macicy, prowadzi niekiedy do olbrzymich wprost wzdęć brzusznych wcale nie tak rzadkich, nastręczających w wielu przypadkach podejrzenie o zapalenie otrzewnej lub o skręt jelit. Brak bolesności uciskowej, womitów, niskie tętno, dobre samopoczucie uchronią lekarza przed mylnem rozpoznaniem.

Często rozpatrywano zagadnienia, czy obfite masy kalu, znajdujące się w przewodzie pokarmowym mogą w połogu wywołać podniesienie ciepłoty. Zdania poszczególnych autorów są podzielone. Podczas gdy jedni twierdzą, że położnica z tej przyczyny może go-

rączkować z powodu przejścia jadów kałowych do organizmu, tak inni sądzą, że gorączka w przypadkach zatrzymania kalu najczęściej wywołana jest uciskiem na macicę i wywołanem stąd zatrzymaniem odchodów połogowych.

Daleko rzadziej aniżeli zaparcie stolca spotykamy podczas ciąży rozwolnienie. Najczęściej są one skutkiem kataru żołądka, jelit, t. j. zachorzeń często istniejących już przed ciążą. W bardzo rzadkich przypadkach jedynie zachodzi tak zwane „nerwowe rozwolnienie“, którego przyczyny szukać należy w ciąży. Rozwolnienia są dla osoby ciężarnej niebezpieczne nie tylko ze względu na powodowanie utraty wody i środków odżywczych, ale ponadto i dla tego, że wywołać mogą skurcze maciczne i poronienie. Z tej racji należy ostrożnie stosować wybór środków przeczyszczających podczas ciąży; drastycznych środków jak: kalomel, aloes itp., drażniących silnie kiszki, należy unikać, a stosować tylko środki łagodne, jak: rycyna, Apenta.

Również i w połogu spotykamy stolec rozwolniony rzadko, pominąwszy jedynie bardzo przykre i uporczywe rozwolnienia w przypadkach ciężkiej gorączki połogowej.

Krwawienia jelitowe następują w ciąży nie częściej, aniżeli poza ciążą. Natomiast częściej widzimy gwałtowne powstanie podczas ciąży i połogu w skutkach niebezpiecznej niedrożności jelit. Wytwarza się ona w ten sposób, że rozrastająca się macica zagina jelito unieruchomione z powodu przypadkowych zrostów, lub też przez zadzierżgnięcie jelita w zrostach i zlepach sieci z otoczeniem. Rozpoznanie niedrożności jelita z powodu zupełnego zamknięcia w jego przebiegu nie jest łatwe. Pomyłki zachodzą z zapaleniem wyrostka robaczkowego, miedniczki nerkowej, otrzewnej, z ciążą zamaciczną, wymiotami niepowściągliwemi, pęknięciem macicy, a nawet rzucawką. Dominującym objawem w przypadkach uniedrożnienia jelit są w pierwszym rzędzie wymioty, zatrzymanie stolca i wiatrów, wysokie tętno oraz wzdęcia brzucha; należyte rozpoznanie stawić może tylko lekarz. Przypadki powyższe wymagają zazwyczaj jaknajspieszniejszego zabiegu operacyjnego.

Powikłanie ciąży rakiem jelit, a zwłaszcza kiszki stolcowej nie zachodzi często z tej racji, że rak zazwyczaj powstaje w okresie przekwitu. Najczęściej widzimy podczas ciąży raka odbytnicy. Dawno już zajmowano się zagadnieniem, czy ciąża w jakimkolwiek stopniu wpływa na powstaniee i rozrost raka wogóle, a na raka odbytnicy w szczególności. Dotąd pewnego, ściśle ustalonego stosunku ciąży do raka jelit nie znamy. Czy w przypadkach raka odbytnicy należy ciążę przerwać lub jej donoszenia odczekać, czy rak nadaje się jeszcze do operacji lub nie zależy od decyzji lekarza.

Bardzo często powstają podczas ciąży lub porodu przy otworze odbytniczym guzy krwawnicze (hemoroidy), które podczas akcji porodowej i w połogu z powodu bardzo znacznego niekiedy obrzęku wielkie sprawiać mogą dolegliwości. Powstają one zazwyczaj na podstawie mechanicznego tłoczenia przy oddawaniu stolca. Wytworzeniu ich sprzyja często, jak powyżej wspomniano, zachodzące w ciąży i w połogu zaparcie stolca, wymagające wielkich wysiłków przy naturalnem opróżnianiu odbytnicy. Znajdujemy te guzy przeważnie u osób, których tryb życia i zajęcie oraz konstytucja asteniczna ułatwia powstanie rozdęcia naczyń żylnych. Częste obserwowanie hemoroid właśnie w ciąży stanowi jeden z objawów ogólnego żylakowego zwyrodnienia naczyń, na które rozrastający się płód wraz z macicą wielki wywiera wpływ. Utrudnienie przy oddawaniu stolca w połączeniu z wzmożonem uciskiem macicy na naczynia małej miednicy, trwającem bez przerwy szereg miesięcy, powoduje powyższe guzy. Często wykazują one na powierzchni drobne, bardzo bolesne pęknięcia, które niekiedy drążą wgłąb, powodując krwawienia. Pozatem wywołują hemoroidy uczucie swędzenia, palenia, oraz owrzodzenia, a niekiedy katar odbytnicy z powodu wywinięcia śluzówki jej na zewnątrz. Szczególnie ostro występują niedomagania i boleści na podstawie guzów hemoroidalnych podczas porodu z powodu silnego parcia i przetłaczania się płodu przez kanał porodowy, zwłaszcza, gdy poród trwa długo. Bóle parte często wytlaczają guzy krwawnicze oraz śluzówkę odbytniczą na zewnątrz, powodując bardzo bolesne i nieznośne uwięzienie guzów krwawniczych, co położnicom potrzebującym po odbytym porodzie spokoju, w wysokim stopniu zakłóca normalny przebieg połogu. Na nieszczęście widzimy, że skłonność do hemoroid potęguje się z każdą następną ciążą, przyczem i dolegliwości się wzmagają.

Niekiedy spotykamy tak zwane wewnętrzne guzy krwawnicze, t. j. takie, które na zewnątrz nie występują, a, pojawiają się jedynie na wewnętrznej stronie i w dolnym odcinku kiszki odbytniczej. I te guzy są zazwyczaj bardzo bolesne i sprowadzają podobne niedomagania jak hemoroidy zewnętrzne.

O operacyjnem usunięciu tych guzów, zresztą bardzo wdzięcznem, podczas ciąży lub połogu ze zrozumiałych względów mowy być nie może. Pozostaje zatem leczenie zachowawcze dające naogół dobre wyniki. Stosujemy więc kompresy przesączone octanem glinki, czopki przez lekarza przepisane, które ostrożnie wsuwać należy do odbytnicy, dalej natrzeć można ostrożnie guzy krwawincze oliwą lub wazeliną, a później stosować gorące nasiadówki lub naparzania. W pierwszym rzędzie jednak uregulować należy sprawę prawidłowego opróżniania jelit, co z przyczyn wyżej podanych jest nieodzowną podstawą rychłego usunięcia hemoroid. Jeżeli z guzów tych z powodu pęknięć i ran powstaną owrzodzenia, zropienia lub nawet okołoodbytnicze ropniaki, należy bezwzględnie przywołać lekarza.

W końcu nadmienić należy jeszcze okaleczenia lub wypadnięcia jelit w związku z porodem lub zabiegami porodowemi, naprzykład w przypadkach głębokich rozdarć krocza, sklepień pochwowych lub pęknięć macicy — przypadki te wymagają jednak oddzielnego omówienia.

Z pracy zawodowej

Poród normalny, rozczep kręgosłupa u dziecka.

Dnia 14 sierpnia 1929 r. o godzinie 8-mej po południu wezwano mnie do porodu. Była to wieloródka, u której za każdą razą wody płodowe odeszły bez bóli porodowych.

Po zbadaniu zewnętrznem stwierdziłam położenie główkowe. Główka była przyparta do wchodu mie-

dnicy. Bóle porodowe rozpoczęły się dopiero drugiego dnia o godzinie 1-szej po południu. Tętno płodu przez cały przebieg porodu zostało normalne. W końcu porodu przy bólach partych, tętno nagle spadło na 100—80 uderzeń. W chwili, gdy krocze zaczęło się wypuklać, kazałam rodzącej silnie przeć. Dziecko urodziło się omdlałe (I. stopień) z rozszczepem kręgosłupa. Ciemię małe było bardzo duże, ciemię duże normalne. Tylna część czaszki była przy dotyku zupełnie miękka. Przypuszczałam wodogłowie. Dziecko zmarło przez 8 i pół godziny po porodzie. Matka została zdrową. *Nowakówna*, położna.

Przedwczesne odłączenie łożyska, krwawienie wewnątrz, śmierć matki i dziecka.

Dnia 10 października 1929 r. o godzinie 5-tej po południu wzywa mnie mąż do swojej żony, ażebym jaknajspieszniej przybyła. Oznajmia mi, ażebym nie zabierała torby akuszeryjnej, ponieważ żona oczekuje porodu na przyszły miesiąc. Była to wieloródka, która oczekiwała 10-tego dziecka, licząca 42 lat. Zastałam w łóżku kobietę bardzo bladą z bardzo nikłem tętnem, czoło pokryte było zimnym potem. Ciężarna narzekała, że odczuwa silne boleści w brzuchu i w krzyżach. W tej chwili posłałam po moją torbę akuszeryjną. O godzinie 5-tej przybył lekarz, który jednakże po zastrzyku znowu odszedł. Po dezynfekcji moich rąk i sromu, zbadałam zewnętrznie. Niestety nie stwierdziłam nic, bo macica była silnie napięta. Przypuszczałam, że to może ciąża bliźniacza. Wobec tego przeprowadziłam obostrzoną dezynfekcję i zbadałam wewnętrznie. Teraz stwierdziłam położenie główkowe, główka była jeszcze ruchoma nad wejściem do miednicy. Pęcherz był napięty, ujście maciczne drożne dla 2 palców. O godz. 6-tej po południu przybył lekarz kolejowy. W międzyczasie przygotowałam wszystko do porodu. Bóle okazywały się coraz boleśniejsze, a rodząca coraz słabsza. W czasie dezynfekcji lekarskiej odeszły pierwsze wody płodowe bez najmniejszego krwawienia. Lekarz przebił pęcherz, który był nienaruszony. Pozatem ściągnął nóżkę i stwierdził, że całe łożysko było odczepione. W tym momencie nastąpiło tak silne krwawienie, jakiego w mej 30-letniej praktyce nie widziałam. Pozatem wydobył lekarz dziecko płci męskiej nieżywe. Zarazem odeszło łożysko. Lekarz wytamponował macicę gazą jodoformową. Położnica coraz więcej zapadała pomimo wszelkich zabiegów i zmarła o godz. pół do 8-mej po południu.

Kościerzyna. (Pomorze). *L. Ossowska.*

Dziecko bez otworu stolcowego.

Dnia 6 grudnia 1928 r. wezwano mnie do porodu. Była to pierwiastka licząca 35 lat. Bóle były regularne. Po dezynfekcji rąk i sromu rodzącej, zbadałam zewnętrznie i stwierdziłam położenie główkowe. O godzinie 1-szej w nocy urodziła się dziewczynka bardzo słabo rozwinięta. Na drugi dzień zauważyłam, że dziecko nie oddawało moczu i stolca. Chciałam zrobić lewatywę, ale woda nie odchodziła z balonika. Zaniechałam zabiegu dalszego i szukałam otworu, którego jednakże nie znalazłam. Zawezwano lekarza. Lekarz kazał dziecko oddać do szpitala celem operacji. Dziecko zmarło jednak trzeciego dnia.

Rymanów. *Cecylja Arczakowska.*

Poród w położeniu pośladkowem, nadmierna wielkość dziecka i łożyska

W marcu 1929 r. wieczorem wezwano mnie do rodzącej. Po odkażeniu moich rąk i sromu rodzącej, zbadałam zewnętrznie i stwierdziłam położenie pośladkowe. W międzyczasie przyszedł mąż rodzącej, któremu powiedziałam, że będzie trzeba lekarza zawezwać. Mąż jednak mimo tłomaczenia i próśb moich po lekarza nie posłał Wody płodowe już odeszły. Zbliżała się godzina 1-sza w nocy, bóle były silne, a mąż o nie się nie troszczył. O godzinie 3-ciej w nocy ukazały się pośladki w szparze sromowej. Nadeszła godzina 6-ta. Jeszcze raz powtarzam, że trzeba zawezwać lekarza. Mąż odpowiada: „iż bydlętom się pomaga, a akuszerka patrzy tylko i nic nie robi!“ Mimo wszelkich moich dalszych perswazyj i tłomaczeń mąż lekarza nie zawezwał. Byłam zmuszona ułożyć rodzącą na łóżku poprzecznie. Bóle postępowały coraz silniejsze, wreszcie urodziły się pośladki. Na pośladkach zaczęły się wytwarzać pęcherze wielkości 10 groszówek. Pęcherze zaczęły pękać i wypływała jakaś ciecz. Płód rodzi się dalej aż za pępek. Zluźniłam pępowinę i ściągłam płód aż do łopatek, a pozatem zluźniłam rączki i główkę. Główkę było bardzo trudno wydostać. O godzinie 7-mej rano urodziło się dziecko pozornie zmarłe (II. stopień), które jednak nie dało się docucić. O godzinie 8-mej rano urodziło się łożysko bardzo duże. Po zbadaniu łożyska zdawało się mnie, że jest nierówne i nie byłam pewna co do jego całości. Z powodu tego kazałam mężowi znowu pójść po lekarza. Mąż i teraz nie posłuchał. Było już 3 godziny po porodzie. Poszłam więc sama do lekarza, która zaraz zemną wrócił. Lekarz się zdziwił, że dziecko było tak duże i że bez żadnej większej operacji się urodziło. Główka dziecka była co do obwodu jeszcze raz tak wielka, jak to zwykle bywa. Barki i pośladki tak samo. Ócz i noska nie było zupełnie widać. Waga dziecka wynosiła 6 kg. Łożysko było tak wielkie, jak 4 normalne łożyska. Położnica po tygodniu została zdrowa.

Rymanów. *Cecylja Arczakowska.*

Nasza organizacja! Czy warto należeć?

Gdy spojrzę wstecz na pracę, wykonaną w ubiegłych latach przez Związek i na koleżanki, starające się o dobro Związku, odczuwam pełne zadowolenie, że jest organizacja zawodowa, do której należę.

I dzisiaj sobie i tym wszystkim, którzy kiedykolwiek zadawali to pytanie: „Czy warto wstąpić w szeregi naszej organizacji?“ — daję na to odpowiedź: „Nie czczem słowem lecz faktem“.

Rozpoczynam: Co daje nasza organizacja swoim członkom? Przedewszystkiem: wykłady naukowo-zawodowe, moralno-społeczne oraz porady w sprawach zawikłanych. Więcej żadna inna organizacja dać nam nie może! Z tego, co nasza organizacja daje, czerpać mogą wszystkie położne, jako członkinie dobrze zorganizowane. To tylko od nich samych zależy, że korzyści, które będą czerpać, w większej wzgl. mniejszej mierze osiągną. I to na tem miejscu stwierdzić muszę, ażeby większość członkiń ważność pracy organizacyjnej zrozumiała i z owoców tych korzystała.

Nie chcę się szeroko rozwodzić i w skróceniu stwierdzam, że właśnie te członkinie, które są zszeregowane w naszej organizacji, są odporne na wszelkie

zakusy przeciw piątemu przykazaniu: „Nie zabijaj!" Jestem przekonaną, tak jak i moje koleżanki, jak wiele zawdzięczamy naszej dobrej organizacji. Nie powątpiewam, że organizacja nie głosi pustych frazesów, mówię o swoim programie pracy, mówię o systematycznej i wytrwałej pracy, która dąży do wprowadzenia swego hasła w czyn.

Mimo szczerego zapalu do pracy, brak nam doświadczenia i cokolwiek zainteresowania!

Cóż, kiedy nie zawsze się o nas troszczą! Mało kto się naszem stowarzyszeniem zainteresuje! Jak temu zaradzić?

Przedewszystkiem, nie czekajmy, kiedy zaczną się o nas pytać. Sami musimy pamiętać o tem, że istniejemy, dążąc do swoich potrzeb. Bo kto przed drzwiami stoi, musi pukać, a kto puka, temu też otworzą. Jeżeli organizacja jest dobra i wytrwala, pracuje z wysiłkiem, wtenczas przynosi zaszczyt stowarzyszeniu. Wtenczas mogą zarządy z całą ufnością zwrócić się do władz, o przynależną im pomoc.

Trzeba władze regularnie zapraszać na posiedzenia nasze, kiedy się obszernie omawia programy pracy oraz potrzeby organizacyjne. Na zebraniach nie tylko położne wygłaszają swoje referaty, ale trzeba także pp. lekarzy poprosić o wykłady.

Kiedy koleżanki z uwagą wykładu wysluchają i poproszą w dyskusji o wyjaśnienie, wtenczas wykładający lekarz spędzi niejedną przyjemną chwilę wśród stowarzyszonych położnych. Korzyść dla słuchaczek tem większa — jeżeli referat zostanie przedyskutowany.

Czasami jednak nielatwo jest zdobyć sobie przyjaciół, a jeszcze łatwiej jest ich stracić! Wtenczas cała praca spada na zarząd. Pracować musimy wszystkie i solidarnie i starać się o wytrwałość. Zarząd musi być wykonawcą wszystkich naszych potrzeb i życzeń. Przysłowie głosi: Nie od razu Kraków zbudowano! Powtarzam: więcej cierpliwości i wytrwałości!

Spóźnianie wzgl .nieregularne uczęszczanie na zebrania oraz wykłady, zniechęci całe stowarzyszenie. (Uniewinnia ich tylko choroba wzgl. praca zawodowa).

Chociażby osoba, która podjęła się kierownictwa, nie przybyła na zebranie, to członkinie winny stawić się punktualnie na miejscu.

Niecierpliwienie się, denerwowanie w dokończeniu zebrania zniechęci całe stowarzyszenie z powodu braku poszanowania dla tych przedewszystkiem osób, które się dla nas poświęcają.

Pomoc przy niezłomnej cierpliwości i wytrzymałości można w dobrej organizacji zyskać, tylko potrzeba być jej godną członkinią i nie zrażać jej do siebie.

W końcu osądzam, że każda koleżanka, która kiedykolwiek stawiła pytanie: „Czy warto wstąpić w szeregi Związku Położnych", na to pytanie musi udzielić odpowiedź twierdzącą.

J. Grześkowiakowa, prezesowa.

Doniesienia o zebraniach

Poznań. Dnia 5 listopada 1929 r. o godzinie 6 po południu odbyło się w Wojewódzkiej Klinice dla Kobiet przy ul. Polnej 17 plenarne zebranie przy udziale 45 położnych.

Zebranie zagaiła prezesowa J. Grześkowiakowa z Krzesin naszem hasłem: „Jedność!"

Protokół z ostatniego zebrania odczytala sekretarka koleż. Kasprowiczowa, który przyjęto bez zastrzeżeń. Koleżanka Klugowa oświadczyła zebranym, o ile zechcą korzystać z firm, które ogłaszają się w „Nowinach Akuszeryjnych" niech się zgłoszą do Zarządu Związku oraz do redakcji o poświadczenie, celem zakupu dla siebie przyborów akuszeryjnych. Firmy ogłaszające się, przy zakupie obliczają swym odbiorcom pewien procent.

W międzyczasie przybył na salę wykładową Doc. p. Dr. Bajoński i zaproponował wygłoszenie spostrzeżeń z praktyki zawodowej położnych. Koleż. prezesowa Grześkowiakowa zareferowala przypadek, że dziecko któreś ię urodzilo przedwcześnie (od 7 miesięcznej ciąży) miało pępowinę 1,65 m długą, a łożysko wyjątkowo bardzo male oraz bardzo mała ilość krwi, która odeszła przy porodzie. Koleż. Kionowa zareferowała o błonach płodowych, które pozostały w macicy, gdzie położnica później gorączkowala i po kilku dniach z odchodami odeszły. Pan Doc. Dr. Bajoński powyższe przypadki szeroko wyjaśnił, za które p. Doc. Dr. Bajońskiemu skladamy najszczersze podziękowanie.

O godzinie 7 po południu zebranie solwowano.

A. Kasprowiczowa, sekret.

Poznań. Dnia 25 października 1929 r. o godzinie 3 po poludniu odbyło się zebranie Zarządu Związku Położnych w biurze administracyjnem przy ulicy Górna Wilda 42, II. p.

Zebranie zagaiła prezesowa koleż. Grześkowiakowa z Krzesin. Na początku odczytano nadeszłe korespondencje, nad któremi dyskutowano. Pozatem koleż. Świętkowa zdała sprawozdanie z swej delegacji odbytej dnia 10 października 1929 do Ostrzeszowa.

Na zakończenie koleż. Klugowa stawiła propozycję, że referaty przysłane jako spostrzeżenia z praktyki zawodowej do „Nowin Akuszeryjnych", mają zostać premjowane. Na tem tle propozycja zostala przyjęta. (Uwiadomienie na innem miejscu). Uchwalono następujące premje: I. — 30,— zl, II. — 20,— zl, III. — 10,— zł.

O godz. 5-tej po południu zebranie zakończono.

A. Kasprowiczowa, sekret.

Katowice. Dnia 11 października 1929 r. odbylo się zebranie położnych w sali przy kościele Panny Marji przy licznym udziale położnych.

Przewodnicząca koleż. Więckowska zagaila zebranie oraz przemówiła do zgromadzonych członkiń w bardzo dobitnych słowach na temat o poronieniach stosowanych zbrodniczą ręką przez niektóre niesumienne położne. Przewodnicząca upominała członkinie oraz wszystkie koleżanki, ażeby pracowały bogobojnie, a nie dokladały ręki do czynów zbrodniczych. Podkreśla dalej, że sumienne położne powinny zachować się w swojej pracy zawodowej rzetelnie i solidarnie, to znaczy: iść ręka w rękę. Tego tylko można wymagać od każdej położnej i dobrej członkini naszego stowarzyszenia.

Wszystkie jubilatki z roku 1929, które zostały obdarzone upominkiem pieniężnym z Wydziału Zdrowia Publicznego, za staraniem p. Radcy Dr. Orszulaka, składam w imieniu tychże jubilatek najszczersze podziękowanie.

Nie zapomniano także podziękować p. asesorowi Marcinkowskiemu za jego wspólną pracę.

Po wolnych głosach regulowano składki członkowskie. Poczem przewodnicząca zebranie solwowała.

M. Więckowska, przewodnicząca.

Kościerzyna. Dnia 9 października 1929 o godzinie 10-tej przed południem odbyło się walne zebranie położnych w lokalu p. Szprady przy udziale 17 położnych.

Było to ostatnie posiedzenie w obecności lekarza powiatowego p. Dr. Borowskiego, który przez 14 miesięcy z nami wiernie współpracował. W każdym wypadku był bardzo uprzejmy i przychylny oraz udzielał rad i wskazówek. Pozatem działał energicznie, lecz sprawiedliwie. Na ostatniem naszem zebraniu pouczał i upominał nas, ażeby każda położna sumiennie swój zawód wykonywała oraz ofiarnie pracowała dla opieki społecznej nad matką i dzieckiem. Prelegent zaleca w swej mowie, ażeby położne pilnie czytały książkę „Nauka Położnictwa“, dzieło p. Prof. Dr. Kowalskiego.

Za usługi oddane nam, składamy p. Dr. Borowskiemu staropolskie „Bóg zapłać!“

Otóż mamy już nowego następcę na lekarza powiatowego, który objął już urzędowanie w naszym powiecie. Życzeniem naszem jest jego zapoznać. Również mamy nowego p. starostę, którego zaprosiliśmy na nasze zebranie. Dla braku czasu oraz osobistych spraw jednak nie przybył, jednakże okazał swoją dobroć w ten sposób, iż przysłał delegata ze Starostwa.

My położne zwróciłyśmy się z żądaniem o zawarcie kontraktu oraz dostarczanie nam środków dezynfekcyjnych i instrumentów akuszeryjnych. Pozatem proponowano starać się o odszkodowanie dla delegatek na roczny Zjazd Położnych. Zarazem wysłano prośbę do Starostwa, ażeby na nasze zebrania przybył jeden z przedstawicieli Starostwa.

Pozatem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w którego skład wchodzą następujące koleżanki: L. Ossowska — przewodnicząca, Szücowa — wiceprzewodnicząca, Zygowska — sekretarka, Kłosokowa — zast. sekret., Piórkowa — skarbniczka. Do komisji rewizyjnej powołano: Pirchową i Turzyńską.

Co się tyczy pewnych nieporozumień pomiędzy koleżankami Piórkową i Szczodrowską, nastąpiła ugoda koleżeńska.

W końcu przystąpiono do kasowania składek członkowskich. W Kasie Oszczędności ulokowano 124 zł, a 40 zł oddano głównej kasie za rok 1929. Obdarzono też jedną ze starszych koleżanek, staruszkę 80-letnią, zapomogą w kwocie 16,— zł,

Uchwalono następne zebranie położnych odbyć w Skarszewach, na którem p. Radca Dr. Tempski wygłosi bardzo pouczający wykład, na co się już naprzód wszystkie koleżanki cieszą.

Po wspólnej kawie i pogawędce zebranie zamknięto. *L. Ossowska*, przewodnicząca.

Małe notatki

Kobiety brzydkie są silniejsze od kobiet ładnych. Czy są brzydkie kobiety? Czy pojęcia brzydoty da się wogóle zestawić z pojęciem kobiecości? A jednak jest ich wiele, żyją one swojem życiem, podobnie jak uprzywilejowane przez los współtowarzyszki.

A przecież te dwa pojęcia kłócą się tak, że niemal wykluczają. Co więcej, widujemy nieprawdopodobne wprost brzydoty, które wywierają magiczny wpływ na mężczyzn, przyciągając ich niemal wbrew naturze. Brzydkie kobiety rządzą nieraz duszami ludzkiemi i krajami, o nie odbywają się pojedynki, z ich to powodu wybuchają wojny.

Sekretem ich jest to, co najbrzydsza z nich może posiadać: kobiecość, ten niedający się uchwycić urok niezależny od rysów twarzy, ani od całej postaci.

Może to być dźwięczny organ mowy, uśmiech, spojrzenie oka błyszczącego w niepięknej nawet oprawie, ładne zęby, słowem szczegół jakiś, który może się zgubić w niepociągającej całości albo może zostać tak podkreślony i uwydatniony, że o reszcie można zapomnieć. Umieć wyzyskać ten szczegół, opracować sposób bycia, wystudjować sobie aż do ostatniego drobiazgu, oto ukryta siła kobiet brzydkich. Opanowanie się, ustawicznie wytężona uwaga wchodzą na koniec w zwyczaj, w nałóg, stają się drugą naturą.

Przeciwnie zaś kobieta piękna, zaufana we własnej swojej urodzie, która nie zwraca uwagi na jakiś nieestetyczny szczegół, może być zawsze pokonana przez brzydką, a opanowaną współzawodniczkę.

I jeszcze jedno — niesłychanie ważne wskazanie — każdą brzydotę zredukuje do możliwego minimum wyszukana elegancja ubrania. Nie obwieszanie się modnemi błyskotkami, ale ubiór dostosowany do postaci, nie krzyczący, nie rzucający się w oczy, oto środki upiększające, dostępne dla wszystkich.

A jeżeli do tego dołączy się inteligencja i dobroć malująca się w oczach i rysach, kobiety brzydkie mogą być pewne wielkiego nawet zwycięstwa w walce życiowej.

114-letni ojciec 33 dzieci. W miejscowości Richmond, w stanie Virginia, w Stanach Zjednoczonych, mieszka leciwy ale czerstwy jegomość, niejaki Burbridge Colemn, który urodził się 1 stycznia 1816 roku, a więc obchodzić będzie wkrótce sto czternastą rocznicę swych urodzin. Jest on najstarszym weteranem Wojny Secesyjnej i był dwa razy żonaty. Z pierwszego małżeństwa ma żyjących 21 dzieci, zaś z drugą, żyjącą dotąd żoną — dwanaścioro, z których najmłodsze liczy dwudziesty rok życia, więc przyszło na świat, gdy ojciec miał 94 lata!

Niezwykłe dziecko. Niezwykłe zdolności rachmistrzowskie wogóle są rzadkością, tembardziej więc można je uważać za osobliwość, gdy ujawniają się u małego dziecka.

Taką osobliwość wyjątkową stanowi — jak donoszą dzienniki czeskie — pięcioletni Emeryk Iwanko, syn zwykłej robotnicy z Koszyc.

Pięcioletni ten rachmistrz mnoży na pamięć liczby pięciocyfrowe, oblicza momentalnie czas, na przebycie kilometra przy danej szybkości średniej na godzinę; podnosi do drugiej i trzeciej potęgi liczby czterocyfrowe, gdy wszakże widzi, że go śledzą, milknie, zwykle bowiem rachunków swych dokonywa półgłosem.

Rachuje biegle w językach: czeskim, niemieckim i węgierskim i wynalazł sobie różne uproszczone sposoby rachowania.

Niedawno poddany był badaniu przez profesorów uniwersytetu w Brnie, którzy orzekli, że Emeryk jest

okazem nienormalnym, patalogicznym, posiadający fenomenalną rozwiniętą pamięć wzrokową.

Ponieważ fenomenalny rachmistrz pięcioletni stał się już znany daleko poza Koszycami, znaleźli się już przedsiębiorcy, którzy proponują jego matce, aby pozwolila synkowi występować na scenach teatrzyków rozmaitości.

Ilu ludzi mieszka na świecie. Liga Narodów wydala w ostatnim czasie broszurę międzynarodowych statystyk, zawierającą szczegółowe dane o wszystkich narodach świata. Wyjątkowo interesujące są statystyki, dotyczące ludności, obejmujące zmiany demograficzne na całym świecie od roku, który poprzedził wojnę światową aż do końca 1926 r. W 1913 r. na podstawie spisów i obliczeń ludności, zamieszkiwalo ziemię 1.808 miljonów osób — przy końcu roku 1926 liczba ta wzrosła do 1932 miljonów. W trzynastu zatem latach ludność kuli ziemskiej powiększyla się o 7 proc., czyli mniej więcej pół procent rocznie. W chwili obecnej — o ile wzrost ludności utrzymał się na tym samym poziomie, żyje na ziemi 1950 miljonów ludzi, a w krótkim czasie osięgniętą zostanie okrągla liczba 2.000 miljonów!

Co się tyczy podziału na różne kontynenty, stwierdzono, że przeszło połowa ludności światowej (1.026 miljonów) znajduje się w Azji; Europa liczy 514 miljonów mieszkańców, Ameryka 232, Afryka 146, a Oceanja 9. Chiny liczą obecnie 450 miljonów mieszkańców — czyli zaledwie o 64 miljony mniej aniżeli cała ludność Europy. Za lat kilka liczba ta zmieni się — (biorąc pod uwagę, że ogólny wzrost ludności w Europie wynosi 3 proc. rocznie, a w Azji 7 proc. na bezwzględną korzyść Chin.

Komunikaty
Zarządu, Redakcji i Administracji N. A.

Szanownym Koleżankom podajemy do wiadomości, że referaty przesyłane jako spostrzeżenie zawodowe do naszego czasopisma p. t. „Nowiny Akuszeryjne“ będą premjowane w wysokości I-sza premja 30.— zł, II. premja 20.—zł a III. prem. 10,— zł wzgl. całoroczny wolny abanament i to za rok 1929. Uprasza się wszystkich referentów podać swe zgłoszenia do redakcji i administracji „N. A.“ w Poznaniu, przy ul. Górna Wilda 42 II. p. i to najpóźniej do dnia 31 grudnia 1929 r.

Redakcja.

Redakcja „Nowin Akuszeryjnych“ prosi Szan. Koleżanki o nadesłanie swych spostrzeżeń na tle praktyki zawodowej, celem ogłoszenia ich drukiem na łamach naszego czasopisma. Co się tyczy autorów wierszowych to możemy umieszczać tylko okolicznościowo na czas przypadający jubileuszy świąt Bożego Narodz. i t. d. Wierszy nienadających się do naszego czasopisma, jako czysto zawodowego nie umieszczamy.

Redakcja.

Szan. Koleżanki, które zamówiły książkę „Nauka Położnictwa” i które wpłaciły I. ratę upraszamy ją odebrać, ponieważ czas minął w sierpniu b. r. Jeżeli nie będą odebrane do 1 grudnia b. r. zostaną już za cenę 20.— zł sprzedane.

Redakcja.

Koleżanki które nieregularnie wzgl. nie otrzymują na czas naszego czasopisma prosimy ażeby nas bezzwłocznie uwiadomić i to z jakiej przyczyny n. p jeżeli adresatka się niewyprowadziła oraz zmieniła mieszkanie i dotąd nie otrzymuje czasopisma.

Redakcja.

Następne plenarne zebranie położnych odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 grudnia 1929 r. o godzinie 6-tej popołudniu w Wojewódzkiej Klinice dla Kobiet przy ul. Polnej 17.

O liczny udział i punktualne przybycie uprasa

Zarząd

Sprawa Kasy Pogrzebowej.

Już kilkakrotnie wspominano oraz nawoływano ażeby się zapisywano do Kasy Pogrzebowej i to bezskutecznie. Ilość obecna jest zamała, jeżeli jeden członek umrze to fundusz dzisiejszy jest stanowczo zamały, dla członka zmarłej rodziny. Prosimy nie zwlekać i w większej liczbie się zapisywać.

Zarząd.

Uprasza się o regularne przysyłanie oraz uiszczanie składek członkowskich jak z Poznańskiego tak z Kółek Lokalnych Związku Położnych. Ponieważ Związek bez pieniędzy nie może pracować.

Zarząd.

Prosimy uiszczać prenumeratę „N. A.“ za III. kwartał.

Jakie pasy brzuszne należy nosić.

Kobieta znajdująca się w stanie ciąży potrzebuje koniecznie odpowiedniej podpory brzusznej. Wiedzą to lekarze i akuszerki. Podpora ta jednak musi być racjonalna i przy tem nieszkodliwa. Również i po porodzie jest niezbędną taka podpora podtrzymująca narządy brzuszne.

Chodzi tylko o to jaki pas w takich wypadkach pacjentce polecić.

Problem ten rozwiązuje pas brzuszny

„PRUJAPOL“

który uchodzi w dobie obecnej za najnowszą zdobycz tak pod względem zdrowotnym jak i higjenicznym.

Pas brzuszny „Prujapol“ składa się z szeregu tasiem gumowych pokrytych delikatnym i trwałem materjałem. Prócz zapięcia guzikowego pas „Prujapol“ zaopatrzony jest z tylu w sznurówkę, która umożliwia po porodzie zmniejszenie pasa i używanie go nadal również z tem samem skutkiem.

Taśmy gumowe można z łatwością zastąpić po ich naciągnięciu nowemi.

Pas „Prujapol“ jest tak skonstruowany, że nie posiada przykrych w noszeniu stalek, a przytem jest nadzwyczaj elastyczny i co najważniejsze nakładanie go jest łatwe i niesprawia trudności.

Przy zamówieniu należy podać objętość brzucha mierząc przez biodra.

Cena za pas „Prujapol“ przy objętości do 100 cm. wynosi 35 zł, za każde dalsze rozpoczęte 10 cm. dolicza się 3,50 zł.

Do nabycia w firmie:

B. PRUSIEWICZ, Poznań, ul. Młyńska 9.

Panie Akuszerki otrzymują rabat!

Czcionkami: Drukarni L. Kapeli w Poznaniu. — Wydawca: Zawodowy Związek Położnych M. Klattówna i St. Klugowa, Poznań.